

TKO

Twój Kurier Olsztyński

Elektroniczne wydanie dziennika

ISSN 2543-9065 | Nr 294/2025 | 21 października 2025

Bezpłatne wydanie PDF

www.tko.pl



TEMAT DNIA

Via Baltica otwarta! Nowa droga przez Warmię i Mazury

Via Baltica przez Warmię i Mazury połączyła Warszawę z Litwą.

Via Baltica otwarta! Nowa droga przez Warmię i Mazury



fot. Adam Bielan

W połowie października 2025 roku nastąpił kluczowy moment dla infrastruktury transportowej Europy Środkowej. Polska i Litwa wspólnie świętowały uroczyste otwarcie odcinka Via Baltica. Dzięki temu kierowcy mogą już przejechać nowoczesną trasą z Warszawy aż do granicy z Litwą, a przez województwo warmińsko-mazurskie przebiega strategiczny fragment drogi. To efekt długiej budowy i ogromnego zaangażowania — teraz droga nie tylko łączy miejsca, ale także symbole współpracy i bezpieczeństwa.

Via Baltica - strategiczny korytarz łączący Bałtyk z Europą

Via Baltica to fragment międzynarodowej drogi E67, który biegnie od Warszawy przez Suwałki i granicę polsko-litewską w Budzisku, dalej przez Litwę i państwa bałtyckie aż do Estonii. Na stronie Prezydenta RP podkreślono, że droga ta „dla nas, narodów Europy Środkowej, znaczy znacznie więcej niż kolejny szlak transportowy” — to most partnerstwa i przyjaźni między krajami. Trasa ma ogromne znaczenie nie tylko gospodarcze, ale także strategiczne.

Odcinek przez Warmię-Mazury - kluczowy fragment S61 został ukończony

W województwie warmińsko-mazurskim zrealizowano ok. 66 km drogi ekspresowej S61, która stanowi polski fragment Via Baltica. Odcinek od węzła Ełk Południe do miejscowości Wysokie (węzeł Kalinowo) uzyskał pozwolenia na użytkowanie w lipcu 2023 roku. Dzięki temu kierowcy w regionie Mazur uzyskali nowoczesną trasę szybkiego ruchu — istotne dla mieszkańców, turystyki, a także gospodarki lokalnej.

Uroczystość otwarcia Via Baltica

20 października 2025 roku w uroczystości otwarcia litewskiego odcinka Via Baltica wziął udział Prezydent RP Karol Nawrocki. W swoim wystąpieniu zaznaczył: „Stojąc tutaj – w pobliżu wiaduktu na trasie Via Baltica – widzę most porozumienia, partnerstwa i przyjaźni między Polską a Litwą.” Podkreślił także, że trasa stwarza nowe możliwości ekonomiczne, miejsca pracy i projekty rozwojowe w regionie.

Otwarcie Via Baltica oznacza dla województwa warmińsko-mazurskiego skrócenie czasu podróży, lepsze powiązanie z resztą kraju oraz większą szansę na inwestycje. Z punktu widzenia całej Polski to kolejny krok ku pełnej integracji transportowej z krajami bałtyckimi i wzmocnieniu wschodniej flanki NATO.

źródło: prezydent.pl

Poszła na spacer do lasu, trafiła ją kula w głowę. Na strzelnicy akurat ćwiczyli policjanci



fot. Policja. Zdjęcie jest ilustracją do artykułu.

To miało być rutynowe szkolenie strzeleckie policji. Zakończyło się dramatem – pocisk opuścił teren strzelnicy i trafił w kobietę spacerującą po lesie.

Kobieta została trafiona podczas policyjnego szkolenia w lesie pod Nidzicą

Do zdarzenia doszło 6 grudnia 2024 roku na strzelnicy w miejscowości Nibork Drugi w gminie Nidzica. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Nidzicy przechodzili obowiązkowy sprawdzian strzelecki z broni krótkiej. Podczas jednego ze strzałów pocisk przebił tarczę i w nieustalony sposób zrykoszetował poza teren obiektu.

W tym samym czasie kompleks leśny, graniczący ze strzelnicą, przemierzała 53-letnia kobieta. Niespodziewanie została trafiona w głowę. Z miejsca zdarzenia przewieziono ją do szpitala w Działdowie. Ustalono, że w jej ciele znajdował się pocisk odpowiadający kalibrowi broni używanej w szkoleniu. Obrażenia były poważne, ale nie zagrażały życiu.

Prokuratura: brak znamion

przestępstwa, rykoszet był do przewidzenia

Prokuratura badała, czy prowadzący ćwiczenia funkcjonariusz mógł naruszyć zasady bezpieczeństwa i dopuścić się niedopełnienia obowiązków. Śledczy sprawdzali regulamin strzelnicy, decyzje administracyjne, zabezpieczenia obiektu oraz przebieg szkolenia. Przeprowadzono także opinie biegłych z zakresu broni palnej i balistyki oraz przesłuchano uczestników zdarzenia.

Ustalono, że strzelnica posiadała wymagane zezwolenia i działała zgodnie z przepisami. Funkcjonariusze mieli odpowiednie uprawnienia i wykonywali ćwiczenia zgodnie z regulaminem. Prokuratura uznała, że pocisk, który ranił kobietę, odbił się w sposób, którego nie można było przewidzieć ani kontrolować. Śledztwo zakończono stwierdzeniem, że czyn nie zawiera znamion przestępstwa.

Decyzja nie jest ostateczna i może zostać zaskarżona

Postanowienie o umorzeniu zostało wydane 6 października 2025 roku i nie jest prawomocne. Oznacza to, że poszkodowana lub jej pełnomocnik mogą złożyć zażalenie do sądu. Kobieta doznała obrażeń, które naruszyły funkcjonowanie organizmu poniżej siedmiu dni, jednak sam fakt ranienia pociskiem policyjnym budzi kontrowersje i pytania o bezpieczeństwo cywilów w pobliżu strzelnic.

Sprawa wywołała dyskusję o odpowiednim zabezpieczeniu terenów, na których prowadzone są ćwiczenia z bronią. Choć w tym przypadku strzelnica spełniała wymagane normy, zdarzenie pokazało, że nawet zgodne z procedurami działania mogą zakończyć się nieprzewidzianą tragedią.

źródło: Prokuratura Okręgowa w Olsztynie

Remonty ulic w Olsztynie dobiegają końca. Wiadomo, które ulice są następne



Jesień zamyka drogowy sezon w Olsztynie. Ekipy zwijają sprzęt, asfaltownie pracują na ostatnich obrotach, a urzędnicy już zaczynają planować, które ulice pójdą „pod młotek” w przyszłym roku. Choć mieszkańcy odetchną na kilka miesięcy od korków i objazdów, to tylko przerwa przed kolejną serią zmian na mapie miasta.

Podsumowanie tegorocznych remontów i ostatnie tygodnie pracy ekip drogowych

Tegoroczne remonty w Olsztynie weszły w finałową fazę. Zbliża się moment, gdy niskie temperatury i mokre nawierzchnie uniemożliwią układanie asfaltu, dlatego wykonawcy pracują intensywniej niż zwykle. Większość zaplanowanych na 2025 rok modernizacji ulic została zrealizowana — powstały nowe chodniki, bezpieczniejsze przejścia dla pieszych i równe nawierzchnie, które już poprawiły komfort jazdy kierowców.

Kilka inwestycji nadal trwa, ale to już ostatnie dni, kiedy na ulicach można zobaczyć ciężki sprzęt. Gdy temperatura spadnie poniżej zera, a warunki pogodowe przestaną sprzyjać, prace zostaną

wstrzymane do wiosny. To moment na pierwsze podsumowania, rozliczenia budżetowe i przygotowanie raportów dla radnych oraz mieszkańców.

Jakie ulice mają największą szansę na remont w 2026 roku

Choć tegoroczne prace jeszcze się nie zakończyły, lista kandydatów do remontu w 2026 roku jest już niemal gotowa. Urzędnicy wskazują, że priorytetowo traktowane będą ulice o największym natężeniu ruchu i te, których stan techniczny uznano za krytyczny. Na liście znajdują się m.in.: Wilczyńskiego – od Biedronki do ronda na osiedlu Generałów, Kutrzeby, Dworcowa – od Żołnierskiej do Pstrowskiego, Mickiewicza – od Głowackiego do Partyzantów, Iwaskiewiczza – od

salonu Toyoty do Gałczyńskiego, Jarocka – na całej długości, Kromera.

To projekty, które znalazły się wysoko w planach inwestycyjnych miasta i mają realne szanse na realizację. W najbliższych miesiącach powstaną szczegółowe harmonogramy, dokumentacja techniczna oraz kosztorysy. Część zadań zostanie zgłoszona do dofinansowania z funduszy rządowych i unijnych.

Co zmieni się dla mieszkańców i kiedy wrócą drogowcy na ulice

Nowa nawierzchnia, lepsze oświetlenie, przebudowane chodniki i bezpieczniejsze przejścia dla pieszych — to efekty, które mieszkańcy odczują najbardziej. Każdy remont oznacza jednak korki, objazdy i tymczasowe

utrudnienia. Miasto zapowiada, że w 2026 roku remonty będą prowadzone etapami, by ograniczyć chaos komunikacyjny.

Zima będzie czasem przerwy, ale nie bezczynności. Zespół planowania inwestycji już pracuje nad dokumentacją, a pierwsze przetargi mogą ruszyć wczesną wiosną. Jeśli pogoda pozwoli, drogowcy wrócą na ulice nawet w marcu.

Olsztyn zmienia się stopniowo — od ulic osiedlowych, przez główne arterie, aż po modernizację strategicznych szlaków komunikacyjnych. Po miesiącach hałasu, kurzu i zwężenia czasu na chwilę oddechu. Wiosną znów zacznie się sezon, a miasto ponownie stanie przed wyzwaniem: jak remontować, żeby jednocześnie nie sparaliżować codziennego życia.

źródło: UM Olsztyn

W Olsztynie powstaną ogromne schrony dla ludności. Prezydent ujawnia zaskakujący plan



O schronach w Olsztynie mówi się coraz częściej, ale nikt nie spodziewał się, że mogą powstać w takim miejscu. Prezydent Robert Szewczyk przedstawił pomysł, który łączy bezpieczeństwo z nową wyczekiwaną inwestycją.

Schrony w Olsztynie powstaną pod nowym stadionem

Prezydent Olsztyna w nagraniu opublikowanym w mediach społecznościowych ujawnił, że w ramach budowy nowego stadionu planowane są również nowoczesne miejsca schronienia. To rozwiązanie, o którym – jak sam przyznał – do tej pory nie mówił publicznie.

„I coś, o co bardzo często pytacie i nie wyobrażam sobie, żebyśmy nie podjęli próby jego realizacji, a mianowicie wybudowanie pod trybunami naszego stadionu miejsc schronienia. Profesjonalnych, dobrych, nowoczesnych miejsc schronienia. Uważam, że musimy spróbować to zrealizować” – zapowiedział Robert Szewczyk.

Pomysł ma połączyć budowę obiektu sportowego z elementami infrastruktury bezpieczeństwa, co – zdaniem władz miasta – uczyni inwestycję bardziej funkcjonalną i przydatną dla mieszkańców.

Nowe schrony w Olsztynie mają zwiększyć bezpieczeństwo mieszkańców

Prezydent zaznaczył, że decyzja o budowie schronów jest odpowiedzią na nastroje społeczne i aktualne potrzeby związane z bezpieczeństwem ludności.

Olsztyn, podobnie jak wiele innych miast, w ostatnich latach analizuje stan schronów i miejsc ukrycia, które w większości przypadków wymagają modernizacji.

Nowe obiekty mają być w pełni wyposażone i spełniać współczesne standardy ochrony cywilnej. Schrony pod trybunami będą mogły zostać wykorzystane w sytuacjach kryzysowych.

Stadion w Olsztynie z funkcjami sportowymi i społecznymi

Budowa schronów to część szerszej koncepcji zagospodarowania nowego stadionu w Olsztynie. Jak zapowiedział prezydent, obiekt ma być nie tylko areną sportową na 10 tysięcy kibiców, ale także przestrzenią dostępną dla mieszkańców przez cały tydzień.

Szewczyk podkreślił, że celem miasta jest stworzenie miejsca, które będzie służyć różnym celom – od wydarzeń sportowych i kulturalnych, po działania społeczne. Nowoczesna infrastruktura ma łączyć bezpieczeństwo, funkcjonalność i rekreację, a także

stanowić „nowy ratusz”, gdzie mieszkańcy będą załatwiać sprawy urzędowe.

Koszt budowy stadionu i schronów w Olsztynie

Cała inwestycja, obejmująca budowę stadionu wraz z infrastrukturą towarzyszącą – w tym schronami – ma kosztować około 200 milionów złotych. Za realizację odpowiada miejska spółka Hala Olsztyn, która zajmie się koordynacją projektu.

„Tak jak mówiłem od samego początku, 200 milionów złotych. W takiej kwocie chcemy się zmieścić. Realizacją jej podejmuje się nasza komunalna spółka Hala Olsztyn” – poinformował Robert Szewczyk.

Miasto planuje współfinansować inwestycję, przeznaczając rocznie około 20 milionów złotych na obsługę zadłużenia i utrzymanie obiektu.

Schrony w Olsztynie - jaka jest ich historia i wielkość?

Rozbudowa infrastruktury obrony cywilnej w Olsztynie rozpoczęła się w okresie zimnej wojny, kiedy nad światem zawisła groźba konfliktu nuklearnego. Najwięcej schronów powstało w latach 50. i 60., choć budowano je jeszcze do początku lat 90.

„W rejestrze znajdują się także obiekty wybudowane przed II wojną światową” – mówił w 2015 roku Kazimierz Neumann z Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności Urzędu Miasta Olsztyna. Wszystkie te obiekty powstawały pod istniejącymi budynkami, dlatego w mieście nie ma schronów wolnostojących.

W ewidencji budowli ochronnych znajduje się 65 schronów, choć kilkanaście lat temu było ich niemal dwa razy więcej. Najstarszy z nich, wybudowany w 1926 roku, znajduje się przy ul. Pieniężnego (zmodernizowany w 1992 r.), a najmłodszy – z 1994 roku – u zbiegu ulic Partyzantów i 1 Maja. Większość ma powierzchnię od kilkunastu do kilkudziesięciu metrów kwadratowych. Najmniejszy schron przy ul. Kościuszki liczy 12 m² i może pomieścić 17 osób, natomiast największy – o powierzchni 182 m² – mieści nawet 288 osób.

Ile osób pomieszczą olsztyńskie schrony?

Schrony rozmieszczone są w różnych częściach miasta, m.in. pod zakładami pracy (MPEC, budynki

poczty) oraz akademikami w Kortowie (np. DS 3, 4, 6). Według danych z ratusza łączna pojemność wszystkich schronów w Olsztynie to około 7 tysięcy osób.

„To pomieszczenia przygotowane nie tylko na schronienie przed klasycznymi formami napadu jak atak lotniczy. Zdałyby egzamin w takim konflikcie, jaki mamy teraz na Ukrainie” – mówił Kazimierz Neumann. Dodał, że choć były budowane z myślą o ataku atomowym, teraz nie są na niego przygotowane. Gumowe uszczelki są sparciałe, a filtry powietrza wymagają wymiany. W wielu należałoby posprzątać, wstawić krzesła czy stoły.

Wykaz schronów w Olsztynie — lista adresów

Wykaz schronów znajdujących się na terenie miasta obejmuje 65 lokalizacji, w tym m.in.:

- Plac Konstytucji 3 Maja (pod dworcem)
- ul. Wł. Leonharda 9
- ul. Pieniężnego 21A
- ul. Kościuszki 17, 25, 31/31A, 34, 81
- ul. Kopernika 10AB, 12AB, 40
- ul. Partyzantów 6/8, 39, 71

- ul. Zientary Malewskiej 13, 15, 33
- ul. Piastowska 6/7
- ul. Jagiellońska 5, 10, 56
- ul. Okopowa 16
- ul. Sienkiewicza 14/16
- ul. Wiśniowa 11
- ul. Wojska Polskiego 10/11A, 70/70A

Pełna lista schronów dostępna jest na **interaktywnej mapie schronów w Olsztynie**: goo.gl/maps/PAKLgKubkYuQ4pXS9.

Olsztyn stawia na nowoczesność i bezpieczeństwo

Prezydent Szewczyk podkreśla, że projekt stadionu z dodatkowymi funkcjami – takimi jak ratusz czy schrony – ma symbolizować nowoczesne podejście do rozwoju miasta. W jego ocenie Olsztyn potrzebuje inwestycji, które łączą sport, administrację i bezpieczeństwo publiczne.

„Musimy postawić na to, jeśli chcemy, żeby Olsztyn był miastem nowoczesnym, stolicą regionu, nie tylko stolicą administracyjną, ale też stolicą sportową” – dodał prezydent.

źródło: Robert Szewczyk/Facebook

Dwa osiedla z nowymi pętlami! Olsztyn szykuje ogromne zmiany w komunikacji miejskiej



Olsztyn szykuje kompleksową modernizację komunikacji miejskiej. W planach są nowe pętle autobusowe, przebudowa przystanków i dojść pieszych oraz montaż nowoczesnych urządzeń dla pasażerów. Wszystko w ramach projektu „Poprawa mobilności miejskiej - ekotransport w Olsztynie”.

Dwie nowe pętle autobusowe i modernizacja starej infrastruktury Olsztyna

W ramach przygotowywanego przez miasto projektu powstaną dwie zupełnie nowe pętle autobusowe – na osiedlu Zielona Górka oraz przy ulicy Bilitewskiego na osiedlu Generałów. To inwestycje, które mają ułatwić codzienne podróże mieszkańcom rozrastających się dzielnic południowej części Olsztyna.

Jednocześnie planowana jest przebudowa istniejących pętli „Jakubowo (Parkowa)” i „Dajtki (Zbożowa)”. Ta druga zyska dodatkowo stację ładowania dla autobusów elektrycznych, co wpisuje się w ekologiczny kierunek rozwoju miejskiego transportu. Na pętlach mają powstać również nowe budynki socjalne dla kierowców oraz zaplecze techniczne.

Nowe przystanki w

strategicznych punktach Olsztyna

Oprócz pętli dokumentacja obejmuje budowę i przebudowę kilku przystanków autobusowych w kluczowych lokalizacjach. Nowe miejsca obsługi pasażerów pojawią się przy ulicach Limanowskiego, Dworcowej i Szarych Szeregów. W planach jest także budowa zespołu przystankowego „Paderewskiego” w rejonie skrzyżowania ulic Zientary-Malewskiej i Paderewskiego.

To właśnie w tych częściach miasta często dochodzi do przesiadek między liniami, dlatego nowe przystanki mają poprawić płynność komunikacji i skrócić czas oczekiwania na autobus. W każdym z nich pojawią się nowoczesne wiaty, udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami oraz system informacji pasażerskiej.

Zielone dojścia dla pieszych i błękitno-zielona infrastruktura miasta

Projekt obejmuje także przebudowę chodników i dojść do kluczowych przystanków. Modernizacje zaplanowano m.in. przy ulicach Rataja, Wyzwolenia, Gdyńskiej, Boenigka, Kanta, Herberta i Leśnej. To nie tylko poprawa bezpieczeństwa pieszych, ale również wprowadzenie tzw. błękitno-zielonych rozwiązań – czyli elementów, które pomagają zatrzymać wodę opadową i zwiększają udział zieleni w przestrzeni miejskiej.

W praktyce oznacza to zastosowanie przepuszczalnych nawierzchni, ogrodów deszczowych i rowów bioretencyjnych. Takie rozwiązania mają nie tylko funkcję estetyczną, ale też chronią infrastrukturę przed skutkami intensywnych opadów i upałów.

Nowoczesne rozwiązania dla pasażerów z Olsztyna

Nowe pętle i przystanki zostaną wyposażone w elektroniczne tablice informacji pasażerskiej z wyświetlaczami LED, które pokażą rzeczywisty czas odjazdu autobusów. Pojawią się również biletomaty

stacjonarne, umożliwiające zakup biletów gotówką lub kartą oraz doładowanie Olsztyńskiej Karty Miejskiej.

Nie zabraknie też kamer monitoringu poprawiających bezpieczeństwo, a przy niektórych pętlach powstaną strefy „kiss & ride” dla krótkich postojów oraz punkty „bike & ride” dla rowerzystów. Całość ma być spójna z już działającym w mieście systemem ITS, dzięki czemu infrastruktura będzie nowoczesna, a zarazem kompatybilna z dotychczasowymi rozwiązaniami.

Olsztyn stawia na ekotransport

Cała inwestycja jest częścią miejskiego projektu „Poprawa mobilności miejskiej – ekotransport w Olsztynie”. Jak wynika z dokumentacji przetargowej, jej wartość szacowana jest na ponad 1,5 mln zł netto. Zakres obejmuje przygotowanie dokumentacji projektowej, uzyskanie wszystkich niezbędnych pozwoleń i decyzji administracyjnych, a także nadzór autorski podczas realizacji robót.

Celem przedsięwzięcia jest poprawa jakości transportu publicznego na terenie Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Olsztyna. „Zadanie zakłada realizację działań sprzyjających poprawie jakości transportu publicznego” – czytamy w ogłoszeniu.

Nikt nie spodziewał się, że w zwykły dzień w MOPS wydarzy się coś tak dramatycznego



fot. mops.bip.um.szczytno.pl

Nikt nie spodziewał się, że w zwykły dzień w urzędzie pomocy społecznej wydarzy się coś tak dramatycznego. Jedna decyzja odmowna, chwila emocji i nagle miejsce służące pomocą stało się sceną agresji. Teraz MOPS w Szczytnie wprowadza procedury bezpieczeństwa.

Brutalny atak w MOPS Szczytno i zarzuty dla 25-latk

Do zdarzenia doszło 24 września w siedzibie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Szczytnie. 25-letnia mieszkanka przysłała do urzędu domagać się natychmiastowej pomocy. Gdy usłyszała, że nie może otrzymać świadczeń „od ręki”, zaatakowała pracownicę socjalną. Szarpała ją za włosy, uderzała, miała również wybić jej palec i zniszczyć sprzęt biurowy. Poszkodowana trafiła na zwolnienie lekarskie, a napastniczka została zatrzymana. Usłyszała zarzuty naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego i zniszczenia mienia. Sąd zdecydował o tymczasowym areszcie.

Znana policji 25-latk z zarzutami i historią przemocy

Nie była to jej pierwsza kolizja z prawem. 25-letnia mieszkanka Szczytna była już wcześniej wielokrotnie zatrzymywana interwencyjnie za zakłócanie porządku,

kradzieże i agresywne zachowania. Co więcej, wobec kobiety toczy się również odrębne postępowanie dotyczące znęcania się nad rodzicami. Policja zastosowała wobec niej nakaz natychmiastowego opuszczenia mieszkania oraz zakaz kontaktowania się z pokrzywdzonymi.

Nowe zabezpieczenia i procedury bezpieczeństwa w MOPS Szczytno

Po tym incydencie dyrekcja MOPS w Szczytnie podjęła działania. Jak informuje Radio Olsztyn, pracownicy otrzymali osobiste alarmy akustyczne, dzięki którym mogą wezwać pomoc w razie zagrożenia. Wprowadzono również alarm antynapadowy połączony z firmą ochroniarską, która reaguje na sygnał z placówki. Dotąd jedynym zabezpieczeniem był domofon przy wejściu. Teraz urząd nie zamierza ryzykować powtórzenia się podobnej sytuacji. Pracownicy podkreślają, że strach pojawił się nie tylko w gabinetach, ale też w terenie, podczas wizyt

domowych.

Czy agresja wobec pracowników socjalnych przestanie być bezkarna

Po wydarzeniach w Szczytnie znów pojawia się

pytanie: jak chronić osoby, które zawodowo pomagają innym? Organizacje branżowe apelują o zaostreżenie kar, zwiększenie ochrony w ośrodkach pomocy społecznej, a także o jasne procedury reagowania. Podkreślają, że sprawcy muszą ponosić konsekwencje, ponieważ poczucie bezkarności napędza kolejne ataki.

źródło: Radio Olsztyn

Tradycyjne pogrzeby odchodzą do historii? Nowy trend wśród mieszkańców Olsztyna



Coraz więcej mieszkańców Olsztyna wybiera urnowy pochówek zamiast trumny. To nie tylko kwestia oszczędności miejsca na cmentarzach, ale też sygnał głębszej zmiany obyczajowej. W Olsztynie i w całej Polsce widać, że tradycyjny grób ziemny ustępuje miejsca kremacji i kolumbariom.

Rosnąca popularność kremacji w Olsztynie

Dyrektor Zakładu Cmentarzy Komunalnych w Olsztynie Zbigniew Kot poinformował, że w 2024 roku co drugi pogrzeb w mieście był pochówkiem urnowym. Łącznie odnotowano 828 takich ceremonii, co potwierdza, że mieszkańcy coraz częściej decydują się

na kremację zamiast tradycyjnego pogrzebu w trumnie.

Jak wyjaśnia dyrektor Kot, ZCK od kilku lat obserwuje stały wzrost liczby kremacji, a w odpowiedzi na te zmiany przygotowuje inwestycje dopasowane do nowych potrzeb. W latach 2017-2025 Zakład

przeznaczył 8,5 mln zł ze środków własnych głównie na remonty infrastruktury komunalnej na cmentarzach tj. alejki, ogrodzenia, odwodnienia, instalacje, itp.

W planach jest również budowa nowego kompleksu w Dywitach, obejmującego krematorium, kaplice oraz administrację cmentarza. Główny wjazd na teren nekropolii zostanie poprowadzony od strony Kieźlin, a od zachodu (ul. Wojska Polskiego) pozostanie jedynie wejście techniczne.

Trend kremacji w Polsce - tradycyjne pochówki odchodzą w przeszłość

Zmiana preferencji pochówkowych widoczna jest już nie tylko w Olsztynie, ale w całym kraju. Według danych Instytutu Branży Pogrzebowej i Cmentarnej kremacje stanowią dziś około 40 procent wszystkich pogrzebów w Polsce, a w dużych miastach — takich jak Warszawa, Kraków czy Gdańsk — ten udział przekracza połowę.

W 2021 roku przeprowadzono w naszym kraju około 200 tysięcy kremacji, co stanowiło niemal połowę wszystkich pochówków. Ekspertki wskazują, że wzrost popularności kremacji to efekt nie tylko braku miejsca na cmentarzach, ale też rosnących kosztów tradycyjnego pogrzebu i zmieniającego się stosunku Polaków do śmierci. Coraz częściej liczy się prostota ceremonii, symboliczny wymiar pożegnania i troska o środowisko.

Kolumbaria w Olsztynie - nowe inwestycje i ekologiczne rozwiązania

W Olsztynie Zakład Cmentarzy Komunalnych konsekwentnie rozbudowuje infrastrukturę dla urnowych pochówków. Nowe kolumbaria powstają przy ul. Poprzecznej 9B. Na cmentarzu w Dywitach wybudowane już są kolumbaria na kilkaset nisz i w najbliższych latach nie jest przewidziana budowa kolejnych.

Kolumbaria, czyli konstrukcje z niszami na urny, pozwalają zaoszczędzić miejsce i utrzymać porządek na cmentarzach. W jednym grobie urnowym może spocząć nawet kilka osób, co pozwala rodzinom zachować wspólną przestrzeń pamięci przy mniejszym obciążeniu dla infrastruktury.

Olsztyn wpisuje się w ogólnopolski trend pochówków urnowych

Zmiana, którą widać w Olsztynie, nie jest chwilową modą, lecz początkiem nowego etapu w kulturze pochówków. Urny, kolumbaria i ceremonie kremacyjne stają się normą w miastach, które do tej pory przywiązane były do tradycyjnych grobów. Olsztynianie – podobnie jak wielu Polaków – szukają prostszych i symbolicznych sposobów pożegnania bliskich.

Warmia i Mazury budują medyczną tarczę na wypadek kryzysu. Szpitale współpracują z wojskiem



fot. Sylwia Jaskulska / Facebook

20 października zostało podpisane porozumienie w ramach programu „Szpitale Przyjazne Wojsku”, w którym uczestniczą także jednostki medyczne z województwa warmińsko-mazurskiego. To sygnał, że służba zdrowia, samorządy i wojsko łączą siły, by zwiększyć bezpieczeństwo zdrowotne i gotowość obronną regionu.

Na czym polega program „Szpitale Przyjazne Wojsku”

Program prowadzony przez Ministerstwo Obrony Narodowej zakłada współpracę cywilnych szpitali z armią – obejmując m.in. szkolenia z medycyny pola walki, procedury reagowania kryzysowego, przygotowanie do działań w razie zagrożeń oraz zapewnienie opieki zdrowotnej żołnierzom, weteranom i ich rodzinom. To w praktyce oznacza budowę sieci placówek medycznych, które potrafią działać zarówno w czasie pokoju, jak i w sytuacjach nadzwyczajnych.

Warmia i Mazury dołączają do programu „Szpitale Przyjazne Wojsku”

Do programu „Szpitale Przyjazne Wojsku” z województwa warmińsko-mazurskiego przystąpiły:

Szpital Psychiatryczny SPZOZ w Węgorzewie
Warmińsko-Mazurskie Centrum Chorób Płuc w Olsztynie
Wojewódzki Szpital Rehabilitacyjny w Górowie Iławeckim
Wojewódzki Zespół Lecznictwa Psychiatrycznego w Olsztynie

To placówki, które zadeklarowały gotowość do współpracy z Siłami Zbrojnymi RP, udział w szkoleniach i wdrożenie procedur medyczno-obronnych. Pod dokumentami widnieją podpisy przedstawicieli kierownictw placówek, a podczas uroczystości obecna była wicemarszałek województwa Sylwia Jaskulska.

Warmińsko-Mazurskie Centrum

Chorób Płuc włącza się do programu „Szpitale Przyjazne Wojsku”

Porozumienie w imieniu WMCCP podpisał zastępca dyrektora ds. medycznych, lek. Jacek Owczarczyk. Placówka deklaruje gotowość do współpracy z Siłami Zbrojnymi RP w zakresie szkoleń, wsparcia żołnierzy, weteranów i ich rodzin oraz udziału w systemie medycznego reagowania kryzysowego. Jak podkreślono podczas podpisania dokumentu, w regionie przygranicznym takie działania mają szczególne znaczenie – zwiększają bezpieczeństwo mieszkańców, podnoszą poziom przygotowania służby zdrowia i budują realne zaplecze medyczne dla wojska.

Co daje udział w projekcie szpitalom i mieszkańcom regionu

Przystąpienie do programu oznacza konkretne

korzyści – placówki zyskują dostęp do specjalistycznych szkoleń, opracowanych wspólnie z wojskiem procedur medycznych, a w przyszłości także do nowego sprzętu i systemów reagowania kryzysowego. Z perspektywy mieszkańców oznacza to szybszy dostęp do pomocy w sytuacjach nadzwyczajnych, lepiej przygotowany personel oraz możliwość wsparcia medycznego także dla żołnierzy stacjonujących w regionie.

Co dalej - szkolenia, nowe procedury i przygotowania do sytuacji kryzysowych

Najbliższe miesiące mają być czasem wdrażania podpisanych deklaracji w praktyce. Szpitale rozpoczną szkolenia personelu, aktualizację procedur ratunkowych oraz budowanie stałej współpracy z wojskiem i służbami ratunkowymi. Jak zapowiadają przedstawiciele placówek, celem jest stworzenie systemu, który nie tylko leczy, ale również chroni – zarówno w czasie pokoju, jak i w sytuacji zagrożenia.

źródło i fot. Sylwia Jaskulska / Facebook, WMCCP

Senator Ewa Kaliszuk włącza się w walkę o zdrowie Lilianki. Choroba zamienia mięśnie w kość



Postępująca choroba, która zamienia mięśnie w kość, odbiera jej dzieciństwo krok po kroku. Rodzina ośmioletniej Lilianki z gminy Kurzętnik prosi o pomoc, by zatrzymać cierpienie i dać jej szansę na życie bez bólu. Zbiórka prowadzona przez Fundację Siepomaga to jedyna droga do leczenia, rehabilitacji i specjalistycznej opieki.

Co to jest FOP i jak postępuje u Lilianki

Lilianka Suszyńska choruje na Fibrodysplasia Ossificans Progressiva (FOP) – jedną z najrzadszych chorób genetycznych na świecie. Jej mięśnie, ścięgna i więzadła mogą w każdej chwili zacząć kostnieć. Wystarczy upadek, infekcja, ból mięśni, nawet zastrzyk, by w jej ciele powstały nowe kości. Dziewczynka ma już usztywnioną część lewej nogi i coraz większe problemy z chodzeniem. Chorobie towarzyszą także inne schorzenia – wada moczowodów oraz pogłębiający się niedosłuch.

Od kilku miesięcy stan zdrowia dziecka gwałtownie się pogarsza. Lekarze stwierdzili stan zapalny w obrębie biodra i kręgosłupa. Konieczne było natychmiastowe podanie silnych leków sterydowych, aby zatrzymać postęp kostnienia, choć tylko na chwilę. FOP jest nieuleczalne, ale można spowalniać jego rozwój – pod

warunkiem stałej rehabilitacji, leczenia i specjalistycznej opieki.

Życie między szpitalem a domem – codzienność rodziny w cieniu choroby

Lilianka większość dzieciństwa spędza nie na placu zabaw, ale w gabinetach lekarskich. Jest pod opieką genetyków, reumatologów, laryngologów, neurologów, kardiologów i rehabilitantów. Średnio co kilka tygodni trafia do szpitala na badania lub zabiegi. Każdy ruch musi być kontrolowany – dziewczynka nie może biegać, skakać, upadać, bo każdy uraz może uwięzić ją w sztywnej skorupie własnego ciała.

Rodzina walczy o każdy dzień bez bólu. Jednocześnie opiekuje się jej młodszym bratem, który choć rozumie, że siostra jest chora, nie potrafi zrozumieć, dlaczego

nie może się z nią bawić jak inne dzieci. Pytanie „kiedy Lilka będzie zdrowa?” pozostaje bez odpowiedzi.

Zbiórka na ratowanie dzieciństwa Lilianki

Na platformie Siepomaga trwa zbiórka na leczenie i rehabilitację Lilianki. Potrzebne są środki na wizyty specjalistyczne, leki, sprzęt ortopedyczny, turnusy rehabilitacyjne i dojazdy do klinik w całej Polsce. Każda złotówka to realna pomoc – spowolnienie choroby, mniej bólu, więcej samodzielności.

Rodzina nie szuka cudów – walczy o to, by Lilianka mogła wstać z łóżka, chodzić bez bólu, oddychać bez strachu przed kolejnym atakiem choroby. To także walka o przyszłość – o to, by choroba nie odebrała jej słuchu, ruchu i radości życia.

Zaangażowanie senator Ewy Kaliszuk w pomoc Liliance i nagłościenie choroby FOP

Senator Ewa Kaliszuk włączyła się w pomoc dla Lilianki. W Polsce na FOP choruje zaledwie 25 osób, w tym 13 dzieci, a Lilianka jest jedynym dzieckiem z tą diagnozą w województwie warmińsko-mazurskim.

Parlamentarzystka podkreśla, że wsparcie dla tej rodziny jest nie tylko gestem solidarności, ale też obowiązkiem państwa wobec osób dotkniętych chorobami rzadkimi. Zwraca uwagę, że w całej Polsce jest tylko jeden lekarz – reumatolog z Rzeszowa – który prowadzi dzieci z FOP, co pokazuje, jak trudny jest dostęp do specjalistycznej opieki.

Posiedzenie senackiej komisji i działania na rzecz diagnostyki chorób rzadkich

Ewa Kaliszuk była inicjatorką specjalnego posiedzenia Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej w Senacie, poświęconego chorobie FOP i sytuacji rodzin takich jak ta z Kurzętnika. Celem spotkania było nagłościenie problemu, zwiększenie świadomości medycznej oraz apel do Ministerstwa Zdrowia o wprowadzenie badań przesiewowych u noworodków, u których stwierdza się charakterystyczne wady paluchów – to jeden z pierwszych objawów FOP, często pomijany przez neonatologów. Senator podkreśla, że tylko wczesna diagnoza, edukacja lekarzy i systemowe wsparcie mogą zatrzymać dramat rodzin zmagających się z chorobami rzadkimi. Link do zbiórki dla Lilianki [TUTAJ](#)

źródło: Ewa Monika Kaliszuk – Senatrix RP / Facebook, siepomaga.pl

Kupił los za drobniaki i wygrał! Gracz z Mazur zapamięta ten dzień na całe życie



Fot. totalizator.pl. Zdjęcie jest ilustracją do artykułu.

Wystarczyło kilka złotych i odrobina szczęścia, by zwykły zakład zmienił się w dużą wygraną. Gracz z Mazur może teraz mówić o prawdziwym szczęściu.

5 szczęśliwych liczb trafił gracz z Mazur

W poniedziałkowym losowaniu Mini Lotto (20 października 2025 r.) padła wysoka wygrana. Kupon, który przyniósł szczęście, został złożony w kolekturze przy ul. Sadowej 3 w Ełku. To właśnie tam gracz wytypował pięć szczęśliwych liczb: 1, 4, 6, 13, 27.

Jak podaje Totalizator Sportowy, tego dnia w całej Polsce padły tylko dwie „piątki”. Jedna z nich właśnie na Mazurach. Gracz z Ełku wygrał 197 502 zł.

Gracz z Mazur zapamięta ten dzień

Mini Lotto to gra, która od lat cieszy się popularnością wśród tych, którzy chcą spróbować szczęścia bez dużych wydatków. Jeden zakład kosztuje niewiele, a wygrane sięgają setek tysięcy złotych.

Dla mazurskiego gracza był to zapewne zwykły dzień – do momentu, gdy sprawdził wyniki. Teraz jego życie może wyglądać zupełnie inaczej.

Wygrana Lotto znów w warmińsko-mazurskim

To nie pierwsza wysoka wygrana w tym regionie. W ostatnich miesiącach Mazury kilkakrotnie pojawiały się na mapie szczęśliwych trafień – zarówno w Lotto, jak i w Eurojackpot.

9 października szczęście dopisało także graczowi z Olecka, który złożył kupon w punkcie przy Placu Wolności 27. Wówczas szczęśliwy los przyniósł aż 429 584 zł w grze Mini Lotto.

źródło: Lotto.pl

Tajemnicze wydarzenia w Zakładzie Karnym. Młody osadzony nie przeżył



fot. bip.brpo.gov.pl

W szpitalu w Ławie zmarł 34-letni osadzony z miejscowego zakładu karnego. Mężczyzna trafił na oddział ratunkowy po skargach na złe samopoczucie w celi, jednak lekarzom nie udało się go uratować.

34-latek z Zakładu Karnego w Ławie trafił do szpitala i zmarł mimo reanimacji

Osadzony odbywał karę pozbawienia wolności w Zakładzie Karnym w Ławie. W pewnym momencie źle się poczuł w celi, miał problemy z oddychaniem, został przewieziony do Powiatowego Szpitala w Ławie, na oddział ratunkowy. Zgłoszenie dotarło do policji około godziny 15:00, po czym służby przystąpiły do działania, informuje infoilawa.pl. Mimo wysiłków personelu medycznego mężczyzna zmarł.

Śledztwo pod kątem nieumyślnego spowodowania śmierci w Zakładzie Karnym w Ławie

W związku ze zdarzeniem prokuratura zarządziła wszczęcie postępowania roboczo pod kątem art. 155 Kodeksu karnego — nieumyślnego spowodowania

śmierci człowieka. Policjanci pionu kryminalnego przeprowadzili czynności procesowe w zakładzie karnym i szpitalu, zabezpieczono ciało do sekcji zwłok. Wyniki badań mają być znane w przyszłym tygodniu.

Młody osadzony i wciąż pytania bez odpowiedzi — co doprowadziło do tragedii?

Zgon 34-latka budzi wiele pytań: dlaczego doszło do pogorszenia jego stanu zdrowia, czy obowiązujące procedury w zakładzie karnym zostały wykonane, czy lekarz miał pełną informację o zdrowiu osadzonego i czy transport do szpitala odbył się w optymalnym czasie. Fakt, że sprawa dotyczy relatywnie młodego mężczyzny, nadaje jej szczególną wagę i obliuguje służby do pełnej transparentności.

Przypominamy o wcześniejszych

wydarzeniach w ławskim więzieniu

To nie pierwszy raz, kiedy Zakład Karny w Ławie znajduje się w centrum uwagi opinii publicznej. Na początku sierpnia doszło tu do spektakularnej próby ucieczki. Dwóch osadzonych przygotowywało się do tego od dłuższego czasu – stworzyli prowizoryczną linę z worków na śmieci, przedostali się na dach budynku i próbowali sforsować ogrodzenie. Plan zakończył się fiaskiem: jeden z więźniów spadł, drugi utknął na drutach kolczastych. Obaj zostali szybko zatrzymani i przewiezieni do szpitala.

Po tamtej próbie ucieczki wszczęto oddzielne postępowanie w sprawie działań funkcjonariuszy, którzy mieli użyć wobec zatrzymanych siły wykraczającej poza procedury. Prokuratura sprawdza, czy nie doszło do przekroczenia uprawnień. Teraz, po nagłej śmierci 34-letniego osadzonego, ławskie więzienie ponownie trafia pod lupę. Dwa poważne zdarzenia w krótkim czasie sprawiają, że pojawiają się pytania o bezpieczeństwo, nadzór i sytuację w tej jednostce penitencjarnej.

źródło: infoilawa.pl, Radio Olsztyn

Plan kierowcy busa nie wypalił. Wystarczył jeden skan, by wszystko wyszło na jaw



fot. KAS

Miała to być zwykła podróż przez granicę, ale rutynowa kontrola szybko zamieniła się w akcję, której kierowca z pewnością nie zapomni. Funkcjonariusze warmińsko-mazurskiej Służby Celno-Skarbowej z Bezled wykazali się czujnością i odkryli w pojeździe coś, czego nie przewidywał żaden z pasażerów. Jak się okazało, sprytny plan ukrycia nielegalnego towaru nie przetrwał spotkania ze skanerem RTG i psem służbowym.

Skaner RTG i pies służbowy wykryli ukryte papierosy

15 października funkcjonariusze skierowali do

szczegółowej kontroli autobus na polskich numerach rejestracyjnych, który wjeżdżał do kraju. W pojeździe znajdowało się dwóch pasażerów i kierowca. Po prześwietleniu autokaru skanerem RTG operatorzy

zauważyli nieprawidłowości w obrębie dachu pojazdu. Ich podejrzenia potwierdził pies służbowy Lara Junior, wyszkolony do wykrywania wyrobów tytoniowych.

*video

Skrytki z elektromagnesem i przerobione bębny hamulcowe

Podczas kontroli ujawniono, że papierosy zostały ukryte w podwójnych profilach metalowych biegnących wzdłuż dachu autobusu. Skrytki zabezpieczono elektromagnesem sterowanym z kabiny kierowcy. Kolejne paczki funkcjonariusze znaleźli w przerobionych bębnach hamulcowych trzeciej osi. Otwory maskowano metalowymi dekielkami przykręconymi śrubami i uszczelnionymi masą techniczną, co utrudniało dostęp do skrytek – konieczny był demontaż kół pojazdu.

20,9 tys. sztuk papierosów bez akcyzy

Łącznie zabezpieczono 20,9 tysiąca sztuk papierosów różnych marek bez polskich znaków akcyzy. Do przemytu przyznał się kierowca autobusu, któremu przedstawiono zarzut popełnienia wykroczenia skarbowego. Straty dla budżetu państwa oszacowano na ponad 31 tysięcy złotych.

Nielegalny towar, autokar oraz urządzenia służące do przemytu zostały zabezpieczone. Postępowanie w tej sprawie prowadzi Dział Dochodzeniowo-Śledczy Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Olsztynie.

Dawny dworzec odzyskuje blask. Zniknęły tynki, wróciły napisy sprzed 1945 roku



W Węgorzewie od miesiąca trwa remont budynku dawnego dworca kolejowego. Lokalna społeczność wierzy, że to nie tylko renowacja budynku, ale symboliczny powrót do korzeni.

Jak zmienia się dawny dworzec kolejowy w Węgorzewie

Prace renowacyjne wkroczyły w zaawansowaną fazę. Zniknęły stare, zniszczone okna, a w ich miejsce pojawiła się nowa stolarka dopasowana do przedwojennego stylu. Oczyszczono ceglane mury, uzupełniono ubytki i odświeżono elewację. Największe zainteresowanie mieszkańców wzbudzają jednak napisy „Węgorzewo” oraz historyczna nazwa „Angerburg”, które na nowo pojawiły się na ścianach obiektu. To element, który przywraca dworcowi jego tożsamość i przypomina o niemieckiej historii miasta przed 1945 rokiem.

Miejsce spotkań pasjonatów kolei – Wędruś, Muzeum Tradycji Kolejowej i lokalni hobbyści

Stary dworzec to nie tylko architektura – to także ludzie, którzy przez lata dbali, by pamięć o kolei w Węgorzewie nie zniknęła. W tym miejscu od dawna działają Stowarzyszenie Wędruś, Muzeum Tradycji Kolejowej oraz Stowarzyszenie Hobbystów Kolejowych. Dzięki nim w budynku organizuje się wystawy,

spotkania i warsztaty kolejowe. Remont otwiera przed nimi nowe możliwości – lepsze warunki do prowadzenia działalności społecznej, turystycznej i edukacyjnej, a także większą szansę na przyciągnięcie odwiedzających.

Co dalej z dworcem kolejowym w Węgorzewie

Choć żadne regularne połączenia kolejowe jeszcze nie wróciły, w Węgorzewie coraz głośniej mówi się o reaktywacji linii do Giżycka i Kętrzyna. Tego chcieliby mieszkańcy, turyści z pewnością także by skorzystali.

Dworzec kolejowy w Węgorzewie to świadek historii – tu zaczynały się podróże, tu żegnano żołnierzy, witano rodziny i wysyłano pierwsze pocztówki z Mazur. Teraz gdy ceglane mury odzyskują blask, mieszkańcy mówią o powrocie dumy i ciągłości tradycji. To miejsce, gdzie przeszłość spotyka się z przyszłością – i gdzie słychać nadzieję, że kolej kiedyś powróci naprawdę.

źródło i fot. Mateusz Rodziewicz – Radny Rady Miejskiej w Węgorzewie / Facebook

Odznaczenia dla znanych na Warmii i Mazurach ludzi kultury



fot. Maciej Wróbel / Facebook

W Warszawie odbyła się uroczysta ceremonia, podczas której najwyższe odznaczenia w obszarze kultury zostały wręczone przedstawicielom środowiska warmińsko-mazurskiego. To moment, który podkreśla znaczenie regionalnej kultury dla całego kraju.

Czym jest Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”

Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” to polskie odznaczenie resortowe, nadawane przez ministerstwo kultury osobom i instytucjom za wybitne zasługi dla kultury, sztuki lub ochrony dziedzictwa narodowego. Medal występuje w trzech klasach: złotej, srebrnej i brązowej. Ustanowiony w 2005 roku, zastępuje wcześniejsze odznaczenie „Zasłużony Działacz Kultury”. Procedura przyznawania obejmuje nominację, weryfikację i decyzję ministra kultury, a uroczysta dekoracja odbywa się zwykle w Warszawie.

Laureaci Gloria Artis z Warmii i Mazur

Na uroczystości wyróżniono osoby z regionu warmińsko-mazurskiego: Ewa Wrochna, dyrektor skansenu w Olsztynku, została uhonorowana medalem klasy srebrnej; Jarosław Kowalski, zastępca dyrektora Centrum Edukacji i Kultury w Olsztynie, otrzymał

medal klasy brązowej. Odznaczenia wręczyła minister kultury. To dowód uznania dla ich dotychczasowej działalności w ochronie i promocji dziedzictwa kulturowego regionu. Wiceminister kultury Maciej Wróbel skomentował to jako ważny moment dla kultury Warmii i Mazur.

Znaczenie wyróżnienia dla regionu i perspektywy dla kultury lokalnej

Przyznanie odznaczeń w regionie warmińsko-mazurskim to nie tylko prestiż dla wyróżnionych osób, ale także sygnał wsparcia dla lokalnej kultury i jej wartości. To także zachęta dla instytucji i twórców do dalszej pracy na rzecz zachowania tożsamości, historii oraz rozwoju sztuki w regionie. Jak podkreślają obserwatorzy, takie wyróżnienia mogą przyczynić się do zwiększenia zainteresowania instytucjami kultury, turystyką kulturową oraz edukacją regionalną.

źródło i fot. Maciej Wróbel / Facebook

Rolnicy z Mazur podczas orki znaleźli prawdziwy skarb sprzed 400 lat



fot. UG Janowiec Kościelny

Zwykłe prace na polu zamieniły się w spektakularne odkrycie. W Bukowcu Wielkim w gminie Janowiec Kościelny, na terenie powiatu nidzickiego, natrafiono na skarb składający się ze 162 srebrnych monet z drugiej połowy XVII wieku. Nikt nie spodziewał się, że pod warstwą ziemi od wieków czeka ukryte bogactwo.

Beata i Romuald Józwiak podczas prac polowych odnajdują monety z XVII wieku

Podczas prac rolniczych Beata i Romuald Józwiak zauważyli w glebie nietypowe metaliczne przedmioty. Okazało się, że to srebrne monety. Zamiast zachować znalezisko dla siebie, zgodnie z prawem powiadomili władze samorządowe. Skarb został przekazany do Warmińsko-Mazurskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków za pośrednictwem wójta gminy Janowiec Kościelny, Piotra Rakoczego. Już wtedy było jasne — to jedno z najcenniejszych odkryć archeologicznych ostatnich lat w regionie.

Co dokładnie znajdowało się w skarbie

W skład znaleziska weszły 2 monety o nominale $\frac{2}{3}$ talara, 20 tymfów, 27 ortów oraz aż 113 szóstaków. Monety pochodzą z lat 1660–1679 i były

najprawdopodobniej ukryte w naczyniu ceramicznym, którego fragmenty również odnaleziono. Ich świetny stan zachowania świadczy, że skarb został zakopany świadomie — być może podczas wojen, grabieży lub ucieczki właściciela przed zagrożeniem.

Ratownicze badania archeologiczne i kolejne monety wydobyte z ziemi

Na miejscu przeprowadzono badania ratownicze pod kierownictwem archeologa Damiana Swata z firmy Archeoskop. Archeolodzy, wspólnie z członkami Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego Nibork i Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Allenstein”, wykorzystali wykrywacze metalu, przeszukując większy obszar pola. Wydobyto kolejne monety i fragmenty naczynia. Już na tym etapie było pewne, że skarb był częścią większego depozytu, celowo

zakopanego w ziemi.

Odkrycie dawnego folwarku i osobistych przedmiotów sprzed 400 lat

Zdjęcie wierzchniej warstwy ziemi odsłoniło nie tylko monety, ale także pozostałości kamiennych konstrukcji dawnego folwarku z połowy XVII wieku. Oprócz srebra znaleziono codzienne przedmioty sprzed wieków: fragmenty ceramiki, guziki, pierścionki miedziane, ołowiane kule do broni czarnoprochowej, medaliki religijne oraz unikatową kobiecą klamrę. Takie artefakty znane są m.in. z zamku na Hradczanach w Pradze i z niemieckiego Perleberg, co nadaje odkryciu europejski wymiar.

Co stanie się teraz ze skarbem z Bukowca Wielkiego

Wszystkie wydobyte przedmioty trafiły do Muzeum Pogranicza w Działdowie. Jak zapowiada dyrekcja placówki, monety i pozostałe artefakty zostaną zaprezentowane publicznie już na początku przyszłego roku. Zanim to nastąpi, monety przejdą proces czyszczenia, konserwacji oraz analizy, która pozwoli określić ich wartość historyczną i numizmatyczną.

Dlaczego takie odkrycia są bezcenne i co mówi o nich polskie prawo

Historia z Bukowca Wielkiego przypomina, że skarb można znaleźć przypadkiem — podczas orki, remontu domu czy spaceru. Prawo jasno mówi, że każdy, kto odkryje przedmioty o wartości historycznej, ma obowiązek zgłoszenia ich do konserwatora zabytków lub władz lokalnych. Dzięki temu skarb nie trafia na czarny rynek, a do muzeum, gdzie staje się częścią wspólnego dziedzictwa.

Śniegu w prognozach jeszcze nie widać, ale sól już czeka. Drogowców zima nie zaskoczy?



Choć na drogach wciąż sucho, a temperatura nie wskazuje jeszcze zimy, służby drogowe rozpoczęły ostatni etap przygotowań do sezonu 2025/2026. To czas testowania sprzętu, uzupełniania zapasów soli i mobilizacji ludzi, którzy już za kilka tygodni będą walczyć z zimowymi warunkami na drogach Warmii i Mazur oraz całego kraju.

W województwie warmińsko-mazurskiego przygotowano 196 jednostek

Na terenie województwa warmińsko-mazurskiego przygotowano 196 jednostek sprzętu do zimowego utrzymania – w tym 152 pługosolarki, 10 pługów, 3 pługiopiaskarki, 29 ładowarek oraz 2 równiarki. W magazynach znajduje się już około 23 tysięcy ton soli drogowej oraz inne materiały, które zapewnią szorstkość jezdni podczas gołoledzi. Wzdłuż dróg krajowych zamontowane zostaną około 7 km zasłon przeciwśnieżnych mających ograniczać nawiewanie śniegu na jezdnię. Łącznie do utrzymania jest 1347 kilometrów dróg w regionie.

Nowe rampy do odśnieżania tirów i inwestycje na MOP-ach

Wraz z przygotowaniami do zimy ruszyły prace przy budowie ramp do odśnieżania naczep pojazdów ciężarowych. Takie platformy powstają na Miejscach Obsługi Podróżnych Majdany Wielkie i Liksajny – teren został przekazany wykonawcy, a zakończenie inwestycji zaplanowano na koniec roku. Rampy na MOP Grabin Wschód i Grabin Zachód są na etapie projektowym i budowa ma rozpocząć się w 2026 roku. Takie rozwiązanie ma zwiększyć bezpieczeństwo – zsuwający się z dachu naczepy śnieg stanowi dziś jedno z realnych zagrożeń na drogach szybkiego ruchu.

Całodobowa praca służb i apel o ostrożność na drogach

Zimowe utrzymanie dróg to system działający 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Pojazdy pługosolarek poruszają się wolniej – około 40-50 km/h – często zajmując cały pas, dlatego służby apelują do kierowców, by nie wyprzedzali ich w ryzykowny sposób. Za pojazdami pozostaje odśnieżona i bezpieczniejsza jezdnia, dlatego lepiej pozwolić im pracować bez przeszkód. Kierowcy proszeni są także o zmianę opon na zimowe – zużyte ogumienie znacząco wydłuża drogę hamowania i jest częstą przyczyną kolizji.

100 procent mobilizacji

W skali kraju Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad utrzymuje ponad 18 tysięcy kilometrów dróg krajowych, a wraz z drogami serwisowymi ponad 21 tysięcy. Obecnie obowiązuje I stopień gotowości – 20 procent sił. Do 1 listopada ma wejść II stopień (50 procent), a pełna mobilizacja, czyli III stopień, zostanie osiągnięta do 30 listopada. Na ten sezon przygotowano ponad 2100 pługosolarek, 640 pługów, 288 magazynów soli i kilka tysięcy pracowników. Szacuje się, że w sezonie 2025/2026 zużytych może zostać nawet 335 tys. ton soli drogowej i ponad 25 tys. ton materiałów uszorstniających.

GDDKiA w gotowości – od 20 do

źródło: GDDKiA

Olsztyński Ekonomik świętował 80 lat! Były łyżwzruszenia i szkolne wspomnienia



fot. Urząd Wojewódzki

Zespół Szkół Ekonomicznych im. Mikołaja Kopernika przy ul. Bałtyckiej 37 w Olsztynie obchodzi 80-lecie istnienia. Choć minęły dekady, emocje, szkolne korytarze i wspomnienia powróciły, jakby wszystko wydarzyło się wczoraj. Setki absolwentów – od tych, którzy pamiętają czasy powojenne, po najmłodszych absolwentów ostatnich roczników – wróciły do szkoły, w której zaczynały się ich życiowe drogi.

Zespół Szkół Ekonomicznych im. Mikołaja Kopernika w Olsztynie obchodzi 80-lecie

Uroczystość otworzył dyrektor szkoły Stefan Procyk, witając wszystkich absolwentów, nauczycieli, uczniów i zaproszonych gości. Na jubileuszu obecni byli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych: Wojewoda Warmińsko-Mazurski Radosław Król, Warmińsko-Mazurski Kurator Oświaty Jolanta Skrzypczyńska oraz I Zastępca Prezydenta Olsztyna Sylwia Rembiszewska-Piątek. Głos zabrali także przedstawiciele biznesu i pracodawców współpracujących z placówką, w tym dyrektor Hotelu HP Park Dorota Kłyszewska. W ich wystąpieniach powracały wspomnienia, wdzięczność dla nauczycieli i duma z historii szkoły.

Zespół Szkół Ekonomicznych – szkoła, która przetrwała zmiany

Ekonomik powstał w 1945 roku jako jedna z pierwszych szkół średnich w powojennym Olsztynie. Początkowo mieścił się w trudnych warunkach, w budynkach pamiętających działania wojenne. Z biegiem lat rozwijał się, otwierając nowe kierunki, pracownie zawodowe, współpracując z lokalnymi przedsiębiorstwami. Dziś szkoła kształci ekonomistów,

techników rachunkowości, logistyków, informatyków i specjalistów obsługi turystycznej. Mimo zmian pokoleń, jedno pozostało niezmiennie – atmosfera, którą wielu absolwentów nazywa „drugim domem”.

Wzruszenia, archiwalne fotografie i spotkania klasowe po latach

Podczas uroczystości można było zobaczyć archiwalne kroniki, zdjęcia z lat 50., 70. i 90., dawne świadectwa szkolne, dzienniki lekcyjne i mundurki uczniowskie. Aula wypełniła się śpiewem absolwentów, szkolnym hymnem, a także łzami wzruszenia, gdy uczestnicy po latach zajmowali swoje dawne miejsca w ławkach. W korytarzach odbywały się spontaniczne spotkania klasowe, rozmowy nauczycieli z dawnymi uczniami i wspomnienia matur sprzed dziesięcioleci.

Świętowanie 80-lecia to nie tylko powrót do przeszłości, ale także spojrzenie w przyszłość. Szkoła planuje dalszą rozbudowę zaplecza dydaktycznego, rozwój współpracy z firmami, programy międzynarodowe oraz klasy patronackie. Jak podkreślano podczas wydarzenia – Ekonomik to nie tylko mury, ale ludzie, którzy przez osiem dekad tworzyli wspólnotę, pamięć i historię Olsztyna.

źródło i fot. Urząd Wojewódzki

Od 26 października zaczną obowiązywać nowy rozkład lotów. Nowość w Szymanach



Choć jesień dopiero się zaczyna, na lotnisku w Szymanach już wprowadzane są zmiany. Od niedzieli 26 października zacznie obowiązywać nowy rozkład lotów Portu Lotniczego Olsztyn-Mazury na sezon jesień-zima 2025/2026.

Jakie połączenia pozostają w zimowym rozkładzie Portu Lotniczego Olsztyn-Mazury

W sezonie jesienno-zimowym podróżni nadal będą mogli polecieć z Szyman do Krakowa — połączenie obsługiwane przez LOT Polish Airlines realizowane będzie w poniedziałki i piątki. Ryanair utrzymuje loty do Londynu-Stansted, które również zaplanowano na poniedziałki i piątki. Linie Ryanair pozostawiają także połączenie do Düsseldorf-Weeze — loty odbywać się będą w piątki i niedziele. Z kolei Wizz Air będzie latać do Dortmundu we wtorki oraz soboty. Lotnisko utrzymuje więc dostęp do kluczowych europejskich kierunków zarobkowych i turystycznych, które od lat są najchętniej wybierane przez mieszkańców regionu.

Zimowe zaskoczenie - loty do Egiptu z lotniska w Szymanach

Największą niespodzianką nowego rozkładu jest

kierunek typowo wakacyjny – Marsa Alam w Egipcie. Loty czarterowe, obsługiwane przez biuro podróży Itaka, rozpoczną się 23 grudnia i zaplanowane są we wtorki. To oznacza, że mieszkańcy Warmii i Mazur będą mogli spędzić święta lub ferie zimowe w ciepłym klimacie nad Morzem Czerwonym, bez konieczności wyjazdu na lotniska w Warszawie czy Gdańsku.

Co dalej - zimowy sezon, oczekiwania pasażerów i rosnąca rola lotniska w regionie

Nowy rozkład to nie tylko lista kierunków na kilka najbliższych miesięcy. To także zapowiedź, że port lotniczy Olsztyn-Mazury konsekwentnie buduje swoją pozycję jako regionalna brama na świat. Pasażerowie oczekują stabilności połączeń, punktualności i nowych możliwości podróżowania bez przesiadek. Teraz pozostaje pytanie – czy zimowa siatka lotów przyciągnie więcej podróżnych niż w poprzednim sezonie?

źródło: Port Lotniczy Olsztyn-Mazury

Dziecko na crossie zderzyło się z autem



fot. KMP Elbląg

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło na jednej z ulic Pasłęka. 13-letni chłopiec kierujący motocyklem crossowym o pojemności 150 cm³ zderzył się z samochodem osobowym. Całe zajście zostało zarejestrowane przez kamerę samochodową.

Motocykl bez rejestracji i kierowca bez uprawnień

Jak informuje Komenda Miejska Policji w Elblągu, nastolatek nie miał uprawnień do kierowania tego typu pojazdem. Dodatkowo motocykl, którym się poruszał, nie był dopuszczony do ruchu drogowego. 13-latek wjechał nim na drogę publiczną, gdzie doszło do kolizji z samochodem osobowym.

Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Zderzenie skończyło się jedynie na wgnieceniach karoserii, jednak sprawa nie zostanie bez konsekwencji. Policjanci z Pasłęka skierują informację o zdarzeniu do sądu rodzinnego.

*wideo

Policja apeluje o rozsądek

Funkcjonariusze przypominają, że motocykle crossowe, które nie są zarejestrowane i nie posiadają wymaganego oświetlenia, nie mogą poruszać się po drogach publicznych. Użytkowanie ich przez nieletnich bez wymaganych uprawnień może zakończyć się nie tylko kolizją, ale również odpowiedzialnością przed sądem rodzinnym.

Elbląska policja apeluje do rodziców, aby zwracali szczególną uwagę na to, gdzie i w jakich warunkach ich dzieci korzystają z motocykli czy skuterów. W tym przypadku tylko szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że nikt nie ucierpiał.

źródło: KMP Elbląg

Zaatakował młotkiem i zabrał biżuterię wartą fortunę. Rustam A. usłyszał wyrok



fot. KMP Olsztyn

Do brutalnego napadu na sklep jubilerski doszło w kwietniu 2025 roku w Dobrym Mieście. Mężczyzna wszedł do lokalu z młotkiem, zaatakował pracownicę i ukradł biżuterię wartą ponad 60 tysięcy złotych. Sprawa trafiła do sądu, gdzie oskarżony odpowiada za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

Napad na jubilera w Dobrym Mieście - młotek, przemoc i biżuteria warta ponad 60 tysięcy złotych

Do zdarzenia doszło 7 kwietnia 2025 roku. Mężczyzna wszedł do sklepu jubilerskiego w Dobrym Mieście, uzbrojony w młotek. Według ustaleń śledczych uderzał pracownicę po rękach i próbował zadać cios w głowę. Kobieta doznała obrażeń przedramienia, zdołała na szczęście zaalarmować o napadzie. W czasie ataku sprawca zabrał biżuterię - wisiorki, medaliki i łańcuszki - o łącznej wartości 61,6 tysiąca złotych. Uciekając w kierunku zaparkowanego busa, zgubił część łupu, który policjanci później odnaleźli na trasie jego ucieczki.

Policyjne pościgi, szybkie

zatrzymanie i zaskakujące motywy oskarżonego

Już następnego dnia po napadzie policja zatrzymała 34-letniego Rustama A. Mężczyzna trafił do tymczasowego aresztu. W trakcie postępowania przyznał się do napaści i kradzieży, ale twierdził, że nie chciał nikogo uderzyć młotkiem, a jedynie „postraszyć”. Jako motyw podał brak pieniędzy na leczenie zębów. Podczas zatrzymania funkcjonariusze znaleźli przy nim niewielkie ilości marihuany i substancji psychotropowej. Prokuratura zarzuciła mu także uszkodzenie mienia - wnętrza sklepu, lad oraz części biżuterii.

Proces przed Sądem Okręgowym w Olsztynie i decyzja sądu pierwszej instancji

Proces rozpoczął się 12 września 2025 r. przed Sądem

Okręgowym w Olsztynie. Zeznania składali świadkowie oraz pokrzywdzeni. Oskarżony odmówił składania wyjaśnień w sądzie, dlatego odczytano jego wcześniejsze zeznania. Sąd uznał, że zgromadzony materiał dowodowy nie budzi wątpliwości co do winy Rustama A. i 21 października 2025 r. zapadł nieprawomocny wyrok – kara łączna 6 lat pozbawienia wolności oraz obowiązek naprawienia szkody w wysokości blisko 90 tysięcy złotych. Wyrok może zostać zaskarżony przez strony postępowania.

bezpieczeństwo i reakcje mieszkańców

Sprawa wciąż budzi emocje mieszkańców Dobrego Miasta i całego regionu. Wielu z nich zadaje sobie pytanie, jak mogło dojść do tak brutalnego ataku w środku dnia, w miejscu publicznym. Pojawiają się dyskusje o bezpieczeństwie małych punktów handlowych, potrzebie monitoringu oraz ochrony pracowników.

Co dalej - apelacja, pytania o

źródło: Sąd Okręgowy w Olsztynie

Zmiana systemu rekrutacji uderzyła w miejskie przedszkola? Budżet miasta traci miliony złotych



fot. Robert Szewczyk Prezydent Olsztyna / Facebook

W roku szkolnym 2025/2026 Olsztyn po raz pierwszy od lat przeprowadził dwa oddzielne nabory do przedszkoli – osobny dla miejskich placówek i osobny dla prywatnych z miejską dotacją. Z danych ratusza wynika, że cztery grupy w przedszkolach samorządowych nie zostały uruchomione, a w części z nich wciąż są wolne miejsca. Urzędnicy tłumaczą, że zmiana wynikała z przyczyn technicznych, ale skutki odczuwalne są w całym systemie.

Wspólna rekrutacja została przerwana

Do roku szkolnego 2024/2025 w Olsztynie obowiązywała wspólna rekrutacja dla wszystkich przedszkoli działających w systemie miejskim – zarówno samorządowych, jak i niepublicznych z dotacją w wysokości 1,44 zł. Nabór prowadzony był za pomocą jednej platformy – Platformy Usług Oświatowych (PUO).

W 2025 roku system ten przestał funkcjonować w dotychczasowej formie. Nabory odbyły się osobno dla przedszkoli miejskich i dla placówek prywatnych.

– Z powodu zmiany operatora platformy oraz konieczności opracowania nowych technicznych warunków usługi polegającej na realizacji naboru elektronicznego nie było możliwości kontynuacji wspólnej rekrutacji – wyjaśnił rzecznik Urzędu Miasta Olsztyna Patryk Pulikowski.

Formalnie był to więc problem techniczny, nie decyzja polityczna. Jednak jego konsekwencje okazały się znaczące.

Cztery przedszkola miejskie bez nowych grup

Ratusz potwierdził, że w roku szkolnym 2025/2026 nie udało się uruchomić czterech grup przedszkolnych – po jednej w Przedszkolu Miejskim nr 24, nr 32, nr 38 i nr 40. W efekcie część nauczycieli straciła zatrudnienie, a w miejskich przedszkolach pozostały wolne miejsca.

Urząd wyjaśnia, że przyczyną jest spadek liczby dzieci. Jednak dane demograficzne nie tłumaczą wszystkiego – na decyzje rodziców mogła wpłynąć także zmiana w organizacji rekrutacji.

Prywatne przedszkola rozpoczęły nabory wcześniej

Przedszkola z miejską dotacją mogły samodzielnie ustalać terminy zapisów. Zgodnie z przepisami to organ prowadzący decyduje o harmonogramie rekrutacji. Oznacza to, że część prywatnych placówek rozpoczęła nabory wcześniej niż miasto.

Rodzice, chcąc mieć pewność miejsca, wybierali przedszkola, które ruszyły z zapisami jako pierwsze. W rezultacie część dzieci trafiła do sektora prywatnego, a miejsca w miejskich placówkach pozostały niewykorzystane.

Dotacja „idzie za dzieckiem”

System finansowania przedszkoli w Olsztynie opiera się na zasadzie dotacji przypisanej do dziecka. Oznacza to, że niezależnie od formy przedszkola – publicznej lub niepublicznej – pieniądze z budżetu miasta przekazywane są tam, gdzie dziecko zostaje zapisane.

W praktyce wcześniejsze rozpoczęcie rekrutacji w prywatnych przedszkolach spowodowało, że część środków trafiła do sektora prywatnego, a nie do miejskich placówek. Miasto nie prowadzi jednak zestawienia, które pozwalałoby określić skalę tego przesunięcia.

Utrata równowagi między sektorem publicznym i prywatnym

Oddzielne nabory rozbiły dotychczasowy, spójny system rekrutacyjny, który przez lata zapewniał równowagę między sektorem publicznym a prywatnym. Bez wspólnego kalendarza i centralnej bazy dzieci planowanie liczby grup w przedszkolach miejskich stało się trudniejsze.

Formalnie miasto nie złamało przepisów – każdy organ prowadzący ma prawo ustalać własne terminy. Jednak w praktyce ratusz utracił kontrolę nad tym, jak rozkłada się liczba dzieci pomiędzy przedszkola miejskie i prywatne, mimo że w obu przypadkach finansuje ich działalność.

Demografia pogłębia problem

Według danych przekazanych przez ratusz, liczba dzieci w wieku przedszkolnym w Olsztynie będzie w kolejnych latach systematycznie maleć. W roku szkolnym 2025/2026 liczba dzieci w wieku 3–6 lat wynosi 4 881, a w roku 2028/2029 ma spaść do 3 309.

W tej sytuacji utrzymanie dwóch odrębnych systemów rekrutacji może pogłębić problemy z planowaniem sieci przedszkoli i skutkować dalszym ograniczaniem liczby grup w placówkach samorządowych

Dwa oddzielne nabory do przedszkoli w Olsztynie były zgodne z przepisami, ale ich skutki okazały się niekorzystne dla miejskiej sieci oświaty. Miasto, będąc głównym finansującym cały system, straciło narzędzie koordynacji, które dotąd zapewniało stabilność.

Efekt to wolne miejsca w przedszkolach samorządowych, odpływ dzieci do sektora prywatnego

i nieuruchomione grupy w czterech placówkach

miejskich.

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	294/2025
Data wydania	21 października 2025
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.